

Głos

Świętego Franciszka

Pismo miesięczne
dla członków III. Zakonu św. Ojca Franciszka.

Wszystkim szanownym abonentom jak
najserdeczniejsze życzenia noworoczne.

Z nowym rokiem.

Przez zmarzłe pola, śnieżne pola,
Nieznany idzie gość . . .
Musi być znaczną jego rola
Bo żywawo zdąży dość!

Przez wody zimne, skrzepłe wody,
Jakoby wiośnie w złość!
Idzie ów krasny panicz młody,
Nieznana Jego Mość . . .

Do dusz zbolatych, lękających dusz,
Przybywa dziś gość nowy!
By im oświełlić ciemnice glusz . . .
Nadziei pocieszyć słony.

Do ludzi trzeźwych, ochoczych ludzi!
Nadchodzi żądany czas . . .
On nas z letargu naliógów zbudzi
On czynem dźwignie nas.

Dla tych co walczą z życia mazurem,
Nadchodzi nowy trud . . .
Więc niech się krzepią, łączą spolem.
Wierzącym spełnia się cud!

Dla tych co cierpią, cierpią w spokoju
Świeża nadchodzi męka . . .
Niechaj przywykną do życia znoju,
Niech ich cierpienie nie lęka!

Niech nas nie łudzą błyskot ogniki,
Strzeżmy się losu omamień . . .
Aniżatrwożyszycerczy śmiech, dziki,
Cięży wstrętem, życia kamień!

Idźmy — przez życia szeroki kres —
Niech nas nie trwoży moc!
Drogą usłaną z cierpienia łez,
Przejdźmy przez padolów noc!

M. K.

Na Nowy Rok.



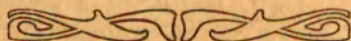
ie jeden już rok przeżyłeś, — a ile ich pamiętasz, to wiesz, że i w latach twoich dziecinnych, i w latach młodych, i w latach dojrzałych, bywałeś czasem znów niestety gorszym, ale zawsze byłeś samym sobą: bywałeś takim lub owakim, wiele na około ciebie i z tobą zaszło zmian, ale ty pozostałeś ten sam, który dziś jesteś i który te zmiany pamiętasz. I ile lat jeszcze dożyjesz, i ile zmian przeżyjesz, zawsze samym sobą będziesz. Skończą się lata ziemskiego twego pielgrzymowania i umrzesz, nie kto inny zamiast ciebie, ale ty ten sam, który siebie pamiętasz w dziecinnych, młodych i dalszych twoich latach. Pójdiesz wreszcie do domu wieczności twojej ty we własnej osobie twojej, i tam ty sam, a nie kto inny za ciebie, otrzymasz niebo albo piekło według zasługi twojej.

Rok po roku mija, aż i życie przeminie i staniesz na progu wieczności. Tu w tem życiu wiele się zmienia, i ty też zmienić się możesz; ale w wieczności nic się już nie zmieni, i ty też się nie zmienisz, ani na gorsze ani na lepsze, lecz pozostaniesz takim, jakim za łaską Bożą, albo przeciw łasce Bożej w tem doczesnem życiu urobisz i wyrobisz się. W wieczności wszystko jest tak nieodmienne, jak Bóg jest nieodmienny i jak prawda jest nieodmienna.

Czyż chcesz na wieki pozostać takim, jakim jesteś? kłótlwym? chciwym? opilcą? rozpustnikiem? bezbożnym? — Czyż na wieki chcesz pozostać takim jakim jesteś? bezmyślnym? oziębłym? leniwym? niedbałym? lekkomyślnym?

Póki żyjesz tu na ziemi, jeszcze odmienić się możesz; gdy wnijdiesz do wieczności, już o żadnej odmianie mowy być nie może. A nie wiesz, jak wiele lat jeszcze dożyjesz, i czy ten niniejszy nowy rok, który rozpoczynasz, nie będzie twoim ostatnim. W każdym razie, chociażbyś miał pięćdziesiąt i więcej jeszcze lat do śmierci, to i tego nie za wiele, żeby zrobić ze siebie tak jak należy człowieka według Serca Bożego; a przecież tylko taki ostoi się w wieczności.

Rozważ to dobrze i spiesz się zrobić z siebie człowieka miłego Bogu! Oto życzenie, jakie Głos św. Franciszka zasyła wszystkim Tercjarzom.



O Najśw. Imieniu Jezus.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Oto pozdrowienie, którem pobożni Chrześcijanie wzajemnie tak często się witają, — a którem i ja na wstępie tego nowego roku i nowego rocznika »Głosu« pobożnych jego czytelników witam!... Ale czy wszyscy dobrze wiedzą, czyje jest to Najśw. Imię, kto jest ten Jezus, którego my tem pozdrowieniem chwalimy i pozdrawiamy?!... I czy wszyscy wiedzą, co to Najśw. Imię znaczy? Że nie wiedzą tego poganie, żydzi, to nic dziwnego, — ale Chrześcijanie przecież wszyscy to dobrze wiedzieć powinni, gdyż tak często po Mszy św. słyszą, jak cały kościół z kapłanem odmawia: „Niech będzie uwielbiony Jezus Chrystus — prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek“... A jednak niestety, iluż jest takich, co tego dobrze nie wiedzą, a przynajmniej nie rozumieją! Przekonałem się sam tyle razy. I tak, spytałem się raz jednego, kto to jest P. Jezus? — a on mi wprost powiedział: ja nie wiem. — Spytałem się go dalej, dlaczego P. Jezus na krzyżu umarł, — a on mi bez wahania ośmielił się odpowiedzieć: bo widać, coś zbroił!...

Otóż chcę pobożnym czytelnikom »Głosu« na te dwa pytania odpowiedzieć: 1. kto jest ten, który to Najśw. Imię Jezus nosi; 2. co to Najśw. Imię Jezus znaczy? — a to dlatego, abyście wszyscy chętnie tem staropolskiem pozdrowieniem: „Pochwalony Jezus Chrystus“ wzajemnie się witali — a witając się, dobrze rozumieli, kogo i dlaczego tem pozdrowieniem wychwalacie i witacie.

1. Czyje jest to Imię Jezus.

Na to pytanie odpowiedź dam słowy. Archaniola Gabrjela, który powiedział przy Zwiastowaniu do Najśw. Marji Panny: „Oto poczniesz i porodzisz Syna, i nazwiesz Imię Jego Jezus. Ten będzie wielki, a będzie zwan Synem Najwyższego (Boga)... i będzie królował na wieki, a królestwa Jego nie będzie końca“. (Łuk. 1. 31—33.) — Imię Jezus jest to więc imię tego przez Aniola zwiastowanego Syna Dziewicy Marji, który się począł z Ducha Św. i jest zarazem Synem Boga Najwyższego — i synem ludzkim przeczystej Dziewicy Marji. Imię Jezus jest to więc Imię Boga Wcielonego, prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka, imię Boga - Człowieka! A tu nasuwa się pytanie: Jakiesz Bóg może być człowiekiem — a tem bardziej prawdziwy człowiek — prawdziwym Bogiem? Otóż tę tajemnicę naszej św. wiary żebyście, moi mieli czytelnicy, dobrze zrozumieli

i pojęli, zastanowimy się nad nią chwileczkę. W P. Jezusie, tym Bogu-Człowieku, są ze sobą złączone dwie, wprawdzie całkiem różne, całkowite istoty i natury, t. j. istota i natura Boska — a zarazem druga istota i natura ludzka, a te dwie istoty i natury chociaż są ze sobą złączone, nie są jednak ze sobą zmieszane: istota i natura Boska pozostaje całkowicie niezmienną, gdyż natura Boska z istoty swej jest niezmienną i zmienić się nie może; a istota i natura ludzka Jezusa Chrystusa również jest prawdziwą naturą ludzką, prawdziwym człowiekiem, tylko niema swej odrębnej osobistości, ale złączoną została z Boską Osobą drugiej Osoby Boskiej, Syna Bożego czyli Słowa Bożego, i jest z Nim jedną i tą samą Osobą, ma jedno i to samo wspólne: „Ja“, tak że od pierwszej chwili tego połączenia wszystkie czynności tego Człowieka Jezusa Chrystusa są zarazem czynnościami drugiej Osoby Boskiej, Syna Bożego! Dlatego mówimy: Syn Boży się wcielił, Syn Boży się narodził z Dziewicy Marii, Syn Boży cierpiał, Syn Boży za nas na krzyżu umarł, Syn Boży znartwychwstał, wniebowstąpił i stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych.

Ileć więc mówimy: Pochwalony Jezus Chrystus, tyleć cześć oddajemy samemu Bogu-Człowiekowi, Synowi Bożemu, który dla zbawienia naszego stał się człowiekiem i dziś to człowieczeństwo ma ze swem Bóstwem na wieki nierozdzielnie złączone, ale teraz w niebie nie jest już takie, jakie miał za pobytu swego ziemskiego, lecz jest już uwielbione, chwalebne, tryumfujące. Temu człowieczeństwu Jezusa i my podobni będziemy, gdy się Jemu tu za życia upodobnimy, gdy odkupienia i zbawienia staniemy się uczestnikami!

II. Co znaczy Najśw. Imię Jezus?

Każdy człowiek ma jakieś imię. Imiona te zwykle mają jakieś znaczenie. I tak np. Agata znaczy dobra; Bazyli król; Agnieszka (Agnes) baranek; Benigny łaskawy; Feliks szczęśliwy i t. d. Niektórym ludziom sam P. Bóg imiona nadał, i tak np. pierwszym naszym rodzicom Adamowi i Ewie, następnie Abrahamowi i wielu innym. I w Nowym Zakonie sam P. Bóg dał imię św. Janowi Chrzcicielowi; P. Jezus Szymonowi nazywając go Piotrem, tj. opoką albo skałą i sam powiedział, dlaczego go tak nazwał, bo na nim, jak na skale, miał zbudować Kościół swój. Tak też i Boskiemu Synowi swojemu, Bogu-Człowiekowi sam P. Bóg obmyślił i dał przez Archaniola Gabriela imię Jezus, oznajmiając zarazem, dlaczego Mu to Imię nadał. „Albowiem On zbawi lud swój od grze-

chów ich.“ Imię Jezus, w hebrajskim języku właściwie Jeszua, oznacza tyle, co Zbawca, Zbawiciel. I to jest właściwe znaczenie Imienia Jezus. O ile wiemy z ksiąg St. Zakonu, dwóch było mężów, co nosili to imię. — Jozue, którego Bóg wybrał, aby po śmierci Mojżesza wprowadził lud wybrany do ziemi obiecanej; i drugi Jozua, arcykapłan, który wraz z Zorobabelem wyprowadził naród żydowski z niewoli babilońskiej napowrót do ziemi żydowskiej. Obaj ci mężowie byli od Boga wybrani i byli figurą Jezusa Zbawiciela, który miał cały rodzaj ludzki wybawić z niewoli szatańskiej i grzechowej, — i wprowadzić do obiecanej nam ojczyzny niebieskiej.

Ludzie nie zawsze są takimi, jak imię oznacza, lecz Boski nasz Zbawiciel nietylko nazywa się Zbawicielem, ale i jest nim rzeczywiście i zasłużył sobie to Imię przez swoją mękę i śmierć krzyżową, przez którą dokonał zbawienia świata. — O tem to Imieniu mówi Pismo św.: „Wszelki, któryby wzywał Imienia Pańskiego, zbawion będzie.“ (Dz. Ap. II. 21.) I na drugim miejscu odzywa się św. Piotr do żydów: „I nie masz w żadnym innym zbawienia, albowiem nie jest pod niebem inne imie dane ludziom, w którembyśmy mieli być zbawieni. (Dz. Ap. IV. 12.)

Wzywajmy więc to Najśw. a tak zbawienne Imię Jezus często i nabożnie, a doznamy i my jego skuteczności; wzywajmy je zwłaszcza w pokusach, odmawiając nabożnie ten akt strzelisty: „Jezu, bądź mi Zbawicielem!“ A zwłaszcza w godzinę śmierci podsuwajmy konającym wzywanie tego Najśw. Imienia. „Jezu, bądź mi Zbawicielem!“ — A przeciwnie wystrzegajmy się bezpotrzebnego i płochego wspomniania tego Najśw. Imienia, które u wielu niestety jest we zwyczaju, bo przecież P. Bóg niedarmo w drugim przykazaniu mówi: „Nie będziesz brał Imienia P. Boga Twego nadaremnie!“ Trzymajmy się tego starego zwyczaju chrześcijańskiego, aby przy powitaniach mówić: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ — a na powitanie odpowiadajmy: „Na wieki wieków, Amen!... O nie wystydźmy się Jezusa i Jego pochwalenia, pamiętając na słowa P. Jezusa: „Wszelki, który Mnie wyzna przed ludźmi, wyznam i ja go przed Ojcem Moim, który jest w niebiesiech; a któryby się Mnie zaparł (wstydził), zaprę się go i ja przed Ojcem Moim, który jest w niebiesiech“. (Mat. X. 32.)

Kochajmy więc i czcimy Najśw. Imię Jezusa, Zbawiciela naszego, aby i dla nas Jezus był Zbawicielem — w życiu i w wieczności!



Święto Trzech Króli.

Uroczystość Trzech Króli stawia nam przed oczy żłóbek Zbawiciela otoczony nie tylko przez Jego ubogą Matuchnę, Niepokalaną Panią Marię i ubogiego Józefa, cieślę Opiekuna, nie tylko przez biednych pasterzy z Betleem, owszem, my widzimy trzech poważnych i bogatych ludzi, którzy upadli na kolana przed Dzieciątkiem w żłóbku, aby Mu oddać cześć korną i ofiarować kosztowne dary: złoto, kadzidło, mirrę. Gwiazda, która im cudownie towarzyszyła, stoi nad stajenką i wskazuje swoim światłem promiennem także i naszym duchownym oczom tajemnicę, która się ongiś w szopce spełniła.

Bardzo wiele możemy się nauczyć od Trzech Króli, — ja jednak podaję miłym czytelnikom tylko trzy cnoty, których doskonałymi wzorami są Trzej Mędrcy. Trzej Królowie żądają od nas pięknego i wzniosłego daru, synowskiej wiary, prawdziwej pobożności i szczerego poddania się Bożemu Dzieciątku.

Z czegoż można poznać wiarę Trzech Króli? Oto długie lata dowiadawali się o przyjsciu Pana, a także niczego nie zaniedbywali, by znaleźć prawdziwą wiarę. Używali wszelkich środków, które im jako poganom były dostępne, talentów, nauk, astronomji. Skoro tylko ujrzeli cudowną gwiazdę, pospieszyli rażno za nią. Nie ociągali się, owszem zdecydowali się w jednej chwili; nie było wahań i niepewności, bo te w jednej upadły chwili. Później postępowali za proroczą gwiazdą w dalekie kraje, nie odstraszała ich trudem i uciążliwą drogą, zwłaszcza, kiedy im zniknęła gwiazda. — A kiedy w końcu szczęśliwie znaleźli Dziecię Jezus, rzucili się na twarz przed Nim i modlili się jako do Boga, aczkolwiek Dziecię zewnątrznie nic Bożego nie okazywało, owszem w największym ubóstwie i w największym leżało opuszczeniu.

Oto królowie i Mędrcy wierzą w Jezusa po synowsku — wierzą bez wątpliwości, a tem samem zbijają urojenia naszych czasów, że wiara w Jezusa dobra jest dla niskiego i nieoświeconego ludu. Tak! to prawda, że niski — nieświadomy lud został najpierw wybrany przez Zbawcę — by uczcił Boga Człowieka w żłóbku, ale wnet i królowie zostali powołani przez cudną gwiazdę. Kto więc nie spieszy na zawołanie Boże, postępuje bardzo nierozsądnie a sobie wyrządza wielką krzywdę.

Trzej Królowie raz przez światło wiary oświeceni, klęczą w niezmiernie głębokiej pokorze i uwielbiają Nowonarodzone Dziecię



Medcy z wschodu.

Boże. Mieli zatem wiarę nie tylko w sercu, owszem, okazują ją w uczynkach. Modlą się, klęczą przed Bogiem-Człowiekiem i czynią to wobec całego świata. Ich pobożność pokorna, lecz oni nie widzą w pobożności żadnego poniżenia, dlatego wyznają otwarcie swoją wiarę i pobożność. Oto nowy przykład dla wszystkich chrześcijan katolików, którzy wprawdzie wierzą — ale nie żyją wedle wiary, i nie modlą się — wstydzą się otwarcie wyznać, że są katolikami i dla tego nie chodzą do kościoła, albo jeśli chodzą, to tak się zachowują, jakoby Panu Bogu czynili łaskę, że się w kościele pokazali. Co za wielki przykład dla tych, którzy modlitwę i uczęszczanie do kościoła chcą zostawić dla dzieci, dla niewiast i dla „pospólstwa“. Patrzmy, jak Trzej Królowie składają cześć swoją przed Obliczem Chrystusa Pana, jak oni radziby tam całe swe życie pozostać. Patrzmy i naśladujmy.

Trzej Królowie uczynkami stwierdzają swą wiarę i pobożność. Przynoszą bogate ofiary jako daninę i hołd, a przez to okazują swe poddaństwo królestwu Jezusa Chrystusa.

Ofiarowali złoto, aby Dziecięciu okazać, że Je chcą kochać nadewszystko; kadzidło: aby Mu służyć w uszanowaniu i uwielbieniu; mirrę: że chcą za Nie cierpieć. Służba Boża — to jest właśnie prawdziwa pobożność — żąda ofiary. Wola Boża, przykazanie Jezusa Chrystusa, ciężkie to obowiązki dla skażonej natury ludzkiej, my nie możemy tego wypełnić bez zaparcia się samych siebie, bez zwycięstwa nad sobą, bez cierpienia. Abyśmy w służbie Bożej nie ustawiali, żebyśmy radośnie dźwigali to brzemie, jakie przykazanie Boże na nas wkłada! Trzej Królowie i tutaj są nam wzorem wzniosłym. Zresztą, to jarzmo powinno być nam słodkie a brzemie lekkie, ponieważ my niesiemy je dla miłego i drogiego Dziecięcia, które w żłóbku nieskończenie więcej cierpiało niż my — a jednak dla nas. —

Patronka miesięczna św. Aniela, wdowa III Zakonu.

(4 stycznia.)

Niedaleko Asyżu we Włoszech, leży miasto Foligno sławne świątobliwem życiem Anieli, jakie tamże wiodła z końcem trzynastego wieku. Pochodziła z zamożnej i bogobojnej rodziny; oprócz dóbr ziemskich obdarzył ją Bóg niezwykłą pięknoscią, dlatego świat i słudzy jego chciwie ją do siebie przygarnęli i w

młodziutkim jeszcze wieku weszła w związki małżeńskie z równie bogatym młodzieńcem. Urok świata i jego próżności wielkie na Anielę robiły wrażenie; mimo licznych dziattek i troski o dom, umiała ona wiele czasu znaleźć na zabawy, próżne stroje i przyjemności światowe, ale o piękność swej duszy mało dbała, o niebie, o bogactwach wiecznych nie lubiła nawet myśleć.

Mimo to Bóg miłosierny nie wypuszczał tej pięknej duszy ze szczególniejszej opieki swojej, nie dał jej zginąć wśród światowego zamętu. Mimo wszystkich zabaw i przyjemności w pośród poklasków i pochlebstw światowych, Aniela czuła niewypowiedziany smutek i niezadowolenie w swem sercu. Im więcej używała tego świata, tem bardziej poznawała jego bezrozumną pustotę i płytkość; tem jaśniej poznawała, że życie swoje koniecznie zmienić musi. Bała się bardzo potępienia wiecznego, ale bardziej jeszcze bała się szczerze przyznać do wszystkich win swoich na spowiedzi, a przystąpiwszy kilkakrotnie świętokradzko do ŚŚ. Sakramentów, zapadła w ciężki niepokój sumienia, który ją dniem i nocą dręczyć nie przestawał. Uciekła się wreszcie do opieki Najśw. Panny i za Jej pomocą odprawiła szczerze Spowiedź św. z całego życia i od owej chwili zmieniła się zupełnie. Z próżnej i światowej kobiety została świętą. Odrzuciła od siebie zbytekowne stroje światowe, przestała bywać na zabawach, a wszystek czas, jaki jej pozostał po spełnieniu obowiązków domowych, poświęciła rozmyślaniu i modlitwie. Nie długo z dopuszczenia Bożego straciła męża i wszystkie dzieci swoje. Ciężki to był krzyż, ale Aniela zniosła go mężnie: uklękła przed ukrzyżowanym Zbawicielem, zupełnie się Jego służbie oddała, i złożywszy następnie ślub czystości i ubóstwa, wstąpiła do III Zakonu św. Franciszka. Dostatki swoje obróciła na wspomaganie opuszczonych, cierpiących nędzę i chorych, których sama po szpitalach i w ich nędznych mieszkaniach nawiedzała; pocieszając ich, podnosząc ich serca do Boga i spełniając koło nich najniższe usługi.

Jedyną jej pociechą doczesną było rozważanie gorzkiej męki Zbawiciela. Z obfitego płaczu przy tych rozmyślaniach wyrwały się na jej policzkach bruzdy; Bóg obdarzał ją nadziemskimi oświeceniami i objawieniami, ale też częste musiała staczać walki ze szatanem i z pokusami jego, które, jak sama mówiła, były jej bardziej nieznośne niż najprzykrzejsze choroby, lub najsroźsze męczarnie męczenników Chrystusowych. Wreszcie skończyły się dla niej dni doświadczenia Pańskiego, ustąpiły wszystkie doczesne

i duchowne cierpienia. Aniela przepełniona nadziemskimi pociechami, poszła po wieczną nagrodę, zasiliwszy się wpierv na tę drogę ŚŚ. Sakramentami.

Cnota: Nie odkładaj szczerzej poprawy, a jeśli masz jaką trudność do dobrego odprawienia Spowiedzi świętej, uciekaj się o pomoc do Najśw. Panny, która jest najpewniejszą ucieczką grzeszników.



Konferencje dla Tercjarzy.

Konferencja LXXVI — 76.

Apostolat III Zakonu.

(Dokończenie.)

Lecz apostolat ten nietylko w tym jednym objawie się kierunku.

2. Ożywia on także moralność i ulepsza obyczaje, a to w sposób następny:

a) Przez przykład dobry swych członków. Pokora, umiarkowanie, zamiłowanie pracy, święta prostota, poprzestawanie na małym, cierpliwa miłość przeróżnych krzyżów i daleko idące zaparcie się siebie — oto są cnoty, które w duchu III Zakonu silnie znachodzą poparcie. Przez te cnoty zamierzał święty Zakonodawca zmurszały występkiem świat uleczyć i odbudować, tem bardziej, że w przykładzie dobrym zduniewająca leży siła, jeśli miłość mu towarzyszy i takowy uzupełnia. A do tego właśnie celu: do dania dobrego przykładu i miłości, skierowana jest cała reguła tercjarzka.

b) Przez wykonywanie cichych cnót domowych zgodnych ze stanowiskiem społecznem tercjarzy. Tu na pierwsze miejsce wybija się wykazane regułą: unikanie wszelkiego zbytku, skromność w ubiorze, umiarkowanie w jedzeniu i napojach, unikanie hulaszczyczych zabaw, tańców, nieskromnych widowisk. Któż nie wie? któż nie przyzna? że takie cnoty domowe są ozdobą, uzacnieniem i szczęściem życia familijnego, zabezpieczając mu zarazem dobrobyt, a chroniąc od braków i niedoli.

c) Przez dzieła miłosierdzia. Nietylko w szczupłym zakresie życia rodzinnego zaleca reguła świecić dobrym przykładem, lecz każe też spełniać dzieła zbożne i wszystko co szlachetne popierać. Dzieje III Zakonu od początku aż po dziś dzień złożyły tysiączne dowody swej bohaterskiej miłości i współczucia dla skołatanych nędzą warstw społecznych. We Francji, Belgji, Włoszech i Niemczech spotykamy niezliczone szpitale, zakłady, ochrony, przy-

tułki, szkoły zawodowe i zwykłe, instytucje dobroczynne, stowarzyszenia charytatywne, nawet fabryki, sklepy, magazyny, spółki spółdzielcze, zarobkowe i przeróżne inne, którym początek, rozwój i ubezpieczenie dał i zapewnił III Zakon, celem przyjscia z pomocą ludziom biedniejszym. Nawet w Polsce aż do niedawna pozbawionej wolności i swobody ruchów, nie mało powstało i zwolna powstaje tych dzieł miłosierdzia, które III Zakonowi przynoszą chlubę, świadcząc zarazem dodatnio o jego apostołacie na niwie społecznej.

d) Przez swą cichą działalność i pracę nad zbawieniem drugich, niemało się przyczynia III Zakon do ogólnego podniesienia obyczajności. Tercjarz czy tercjarka pełni ducha serafickiego umieją spożytkować każdą choćby drobną okazję, by w ciszy i bez rozgłosu działać na rzecz dobra, dobrem też słowem podają zdrową i zbawienną radę, a zawsze w czasie odpowiednim wiedzą, kiedy pouczyć, kiedy do cnoty zagrzewać, kiedy rozterki łagodzić i dusze Panu Bogu jednać.

I znów gdy zestawimy tę działalność III Zakonu w zakresie ożywienia moralności i wzmożenia dobrego obyczaju a to: przez przykład wzorowy swych członków, — przez wykonywanie cichych cnót domowych, — przez budujące dzieła miłosierdzia, — i cichą a dodatnią działalność i pracę nad zbawieniem drugich, — to znów przyznać będziemy musieli, że apostołat III Zakonu był i jest wysoce pożytecznym, a już niezbędnym na czasy obecne.

To też gdyby publiczna działalność Kościoła — bo i do tego przyjść może — była kiedykolwiek skrępowaną czy to przez rządy, czy to przez ludzi wierze nienawistnych, wtedy każdego katolika stanie się obowiązkiem, aby dla cennej instytucji III Zakonu stworzył spokojne schronienie w swem kole rodzinnem, i czcił ją jako puklerz wiary, gdy instytucja ta mimo swych skromnych i tak niewielu przepisów, zdolną jest zupełnie podtrzymać życie religijne w społeczeństwie, a gdyby prześladowanie Kościoła się srożyło, — to przechować w całości zarodki i ziarenka przyszłego odrodzenia. Umie też ten apostołat III Zakonu przeciwdziałać takim szkołom, skąd Boga wyrugowano, umie cicho i spokojnie zwalczać rozpętane krzyki złej prasy, i zdolnym jest przygotować i przybliżyć nadejście lepszych dni dla Kościoła Bożego na ziemi.

Ale na to potrzeba, żeby Bracia i Siostry III Zakonu sami jaśnieli serafickim zapalem, gorącością ducha i cudnym cnót przykładem — dlatego też kończąc tę naukę o apostołacie tercjarskim,

wołam do was apostołskimi słowy: „Najmilejsi, proszę was, abyście się wstrzymywali od pożądliwości, które walczą przeciwko duszy... aby w tem, w czem was pomawiają jako złoczyńce, z dobrych uczynków przypatrzwszy się wam, chwalili Boga.“ (I Piotr 2, 11.)

Chleb św. Antoniego.

Na „Chleb św. Antoniego“ ofiarowali:

Z Lipin: Siostra Marja dziek. za odebr. łaski 10 m. — Siostra Albina dziek. za odebr. łaski 5 m. — Rodzina W. 5 m. — Siostra Marja 5 m. — (Jadwiga Kitschel z Zabrze na Msze św. 50 m.) — (Małgorz. Ordon na Msze św. i zalec. 40 m.) — M. Gralla z Chwalowic za dusze w cz. 100 m. — Marja Małek dziek. za odebr. łaski prosz. o nowe 15 m. — Franciszka Zylka na podziek. 8 m. — Konstancya Kubilus na podziek. 10 m. — Joanna Czaja z prośbą o p. łaskę 10 m. — Członkowie III Zak. z Makowa prosząc o pomoc w potrzebach Bogu wiad. 100 m. — Jan Bonawentura Kuśnierz z Domecka do św. Ant. za dusze w cz. 20 m. — Brat Ludwik III Zak. z P. 20 m. — Młodz. E. H. 10 m. — Pewna Siostra III Zak. 10 m. — Z Dziergowic 2 osoby z podziek. i prośbą do św. Antoniego 30 m. — p. o. z prośbą o zdrowie 20 m. (Msze św. odebr. Pozdrow.) — Pewna Siostra III Zak. z M. Droniowic dziek. za odebr. łaski 20 m. — P. niewiasta z M. Dr. 10 m. — P. mąż z prośbą do św. Antoniego i do Opatrzności Bosk. o pobożną małżonkę 10 m. — P. Siostra III Zak. prosząc o szczęśliwe małżeństwo 5 m. — Z Brożec 100 m. (Msze św. odebr.) — (Msze św. z Chroszczyc odebr., równie z Lublińca). — Z Maciowakrza w sierpniu 100 m. a na misje fr. 50 m. — Przez Zofię Dziadzia z Starejwsi 15 m.

Wszystkim ofiarodawcom dziękuję z całego serca i proszę o dalsze ofiary.

Oj. Redaktor.

Publiczne podzięk.

Wywiązując się z danej obietnicy składam najserdeczniejsze podziękowanie N. Sercu Jez. za odebrane łaski.

Siostra Marja.

Dziękuję jak najpokorniej Najśl. Sercu P. Jez., N. M. P., św. O. Franciszkowi i św. Antoniemu za łaski odebrane prosząc o nowe.

Siostra Elżbieta III Zak. z Gliwic.

Najserdeczniejsze dzięki składam Trójcy Przenajśw., N. Sercu Jez., N. M. P., św. Józ., św. Ant., św. O. Franciszkowi, św. Annie, św. Alojzemu, św. Barbarze, św. Jadw., św. Aniołom Str. i duszom w cz. za wysłuchanie w chorobie mojej prosząc o dalszą pomoc i opiekę.

Br. Ludwik III Zak.

Św. Antoniemu dziękuję publicznie za otrzymane łaski prosząc o dalszą jego opiekę. Również serdeczne dzięki N. S. Jez., N. M. P., św. Alojz. i Świętym, którzy mi uprosili pożądane łaski.

Młodz. E. H.

Wywiązując się z danej obietnicy dziękuję N. S. Jez., N. Pannie Róż., św. Franciszkowi, św. Ant., św. Józefowi i duszom w czyściu za dobrze odbytą spowiedź generalną i polecam się nadal ich opiece, abym doszła do wielkiej doskonałości.

Pewna Siostra III Zak.

Publiczne dzięki składam N. S. Jez., N. M. P., św. Józefowi, św. Rodzinie i wsz. Św. za ratunek od śmierci i proszę o dalszą pomoc.

Brat III Zak.

Wiadomości z Kościoła i z Zakonu św. Franciszka

Sławencice. Dzięki usiłowań i troskliwości naszego Wiel. ks. proboszcza mieliśmy przed uroczystością św. Katarzyny, patronki naszego kościoła parafialnego, swe trydium jubileuszowe. W piątek, 18 listopada, przybył do nas Wiel. O. Kolumban z Góry św. Anny, aby nas przez 3 dni o świętym i ukochanym naszym Zakonie pouczać a przede wszystkim, aby też i innych, co do tego Zakonu jeszcze nie należą, z nim zapoznać. Parafianie brali liczny udział w tych pięknych naukach i słuchali z wrastającym zapalem wywody Wielebnego mówcy. Codziennie były dwie nauki, w niedzielę, w uroczystość odpustową, nawet trzy, między którymi jedna w języku niemieckim. Piękną uroczystość sprawił nam Wiel. Ojciec mianowicie w niedzielę popołudniu. Zgłosiło się bowiem 16 nowych, co prosili o sukienkę III Zakonu, między którymi 5 mężów. Ci mieli zostać uroczyście przyjęci. O 2 godzinie więc była dłuższa nauka o uszanowaniu reguły III Zakonu i miłości ku niemu; potem było uroczyste obłóczenie i profesja jednej członkini. Z wdzięcznym ku Bogu sercem odśpiewaliśmy następnie Tedeum. Na końcu otrzymaliśmy błogosławieństwo papieskie i absolucję generalną. Cała ta uroczystość udała się tak doskonale, iż pod jej wpływem zgłosiło się zaraz kilku nowych osób z prośbą o przyjęcie do Zakonu, których życzenie też spełnione zostanie na następnej zgromadzeniu. W poniedziałek mieliśmy jeszcze żałobne nabożeństwo z ekshortą, aby przy tej sposobności i zmarłym członkom sprawić cokolwiek ulgi. Choć nastrój tych uroczystości dla powagi czasu był skromny, mimo tego sprawiły one głębokie wrażenie na wszystkich i jest nadzieja, iż właśnie dlatego nasz ukochany Zakon w naszej rozległej parafii pomyślnie rozwijać się będzie.

W. Gorzyce. Od 23 do 26 listopada odprawiliśmy nasz Jubileusz. Oj. Dyrektor Flawjan z Raciborza miał 6 kazań o III Zakonie. Parafianie przychodzili bardzo licznie na nauki i odprawy. Cieszyliśmy się bardzo, że znaczna liczba nowych członków przystąpiła do naszego grona.

Sakrzów w pow. Kozielskim. Wielką uciechę sprawił nam nasz kochany proboszcz Puzik, gdy na odprawy jubileuszowe zaprosił nam Oj. Flawjana. Przybył tenże do nas 5 grudnia i bawił

między nami aż do 9 grudnia. Codziennie miewał 2 kazania a w uroczystość Niepokalanego Poczęcia aż 4. Zaraz z początku parafianie uczęszczali bardzo pilnie na nauki sławnego kaznodziei. Zapał słuchaczy kazań pouczających i tak głęboko wzruszających był ogólny. Póki żyć będziemy, nie zapomniemy tych kazań, które Oj. Flawjan wygłosił w uroczystość Niepokalanego Poczęcia, najwięcej tego, które przy zakończeniu ze łzami w oczach z drżącym, całą duszę przerażającym głosem do nas tercjarzy i do wszystkich parafjan przemówił. Do spowiedzi przystąpiło, aby odpustu jubileuszowego dostąpić, około 800 ludzi. Z nowymi członkami liczy teraz nasz Zakon 140 tercjarzy.

Kuniów. Czas od 26 do 30 listopada dla całej mojej parafji był czasem prawdziwie zbawiennym; chodziło bowiem o to, aby i tutaj odbyć 700-letni jubileusz III Zakonu. Już oddawna wszystko pilne ręce czyniły, aby jak najgodniej ozdobić nasz kościół; dziewczęta Kongregacji Marjańskiej postarały się o śliczne wieńce, nad wieczną lampą lśniła złota liczba 700 i figurę św. O. Franciszka ustawiono na wielkim ołtarzu między kwiatami i złotymi bukietami. Tak więc po zakończonych przygotowaniach czekałszy na przybycie Przew. O. Ksawerego z W. Borek; przybył Wiel. Ojciec dnia 26 listopada popołudniu. Wieczorem o 6 godz. dzwony kościelne uroczyście wołały wiernych do domu Bożego, gdzie Wiel. Oj. Dyrektor w towarzystwie ks. proboszcza odśpiewawszy hymn „Veni Creator Spiritus“ rozpoczął ćwiczenia duchowne. W następnej nauce serdecznie wszystkich zapraszał do uroczystego obchodu jubileuszu III Zakonu. A ponieważ do uczestnictwa zaprosił nie tylko członków III Zakonu, lecz też i Kongregację Marjańską i członków bractwa Różańca św., kościół podczas nauk Oj. Dyrektora był przepelniony. Codziennie były 2 Msze św. z błogosławieństwem i 3 kazania o wiecznych prawdach, które z ogólnym przyjęto zapałem i wzruszeniem. Około 800 osób, na czele mężowie i młodzieńcy, przystąpiło do Spowiedzi i Komunii św.; niejedna dusza zgubiona wróciła do Zbawiciela swego, — 41 nowych członków przyjęło suknię III Zakonu. Śliczne zaprawdę owoce Rekolekcji świętych!

Na końcu Wiel. Oj. Ksawery w nauce pożegnalnej napominał wszystkich do wytrwania w dobrych postanowieniach, bo tylko kto wytrwa, zbawion będzie. Dziękował serdecznie wszystkim uczestnikom za gorliwość przy ćwiczeniach świętych i udzielił błogosławieństwa papieskiego. Potem przyjął 41 nowych członków

do III Zakonu. Tak się zakończyły te dni święte i błogosławione. Serdeczne dzięki składa Tobie, miły Wiel. Ojcie Ksawery, za nauki i gorliwe pracy Twoje Twój przyjaciel ks. prob. Nocon i cała jego parafia!

Wirek. Pamiętny nam wszystkim braciom i siostram III Zakonu będzie ów dzień 13 listopada, w którymśmy obchodzili pamiątkę 700-letnią jubileuszową naszego Zakonu. W piątek, 11 listopada, odprawiliśmy wspólnie Droę krzyżową. W sobotę przystąpiliśmy do Sakramentu Pokuty. W niedzielę rano o godzinie 7 odśpiewaliśmy Godzinki przed pięknie udekorowaną figurą naszego Patriarchy św. Franciszka. O godzinie 10 było uroczyste nabożeństwo z Tedeum, celebrowane przez naszego Przewieleb. ks. kapelana, z generalną Komunią św. Popołudniu po Nieszporach odbyło się uroczyste przyjęcie do naszego Zakonu; jeden Brat i 9 Sióstr przyjęło suknie III Zakonu a 1 Brat i 19 Sióstr złożyło Profesję św. Po uroczystości kościelnej zaproszono nas wszystkich społem do ochronki na walne zgromadzenie, gdzie nam nasz przełożony dał sprawozdanie z jego czynności i z kasy zakonnej. Nasz Wiel. Oj. Dyrektor długo bawił z nami i bardzo nam to wszystkim miłe było, gdyż nam bardzo pouczające rady objaśniał.

Za to wszystko składamy naszemu Ojcu Dyrektorowi, Ojcu Grzegorzowi, Przew. ks. proboszczowi i wszystkim, którzy się przyczynili do tak pięknej uroczystości, najserdeczniejsze „Bóg zapłać!“

Lubecko. Pamiętne nam będą owe błogie dni, pełne szczęścia i radości, z powodu obchodzenia 700-letniego jubileuszu założenia III Zakonu św. Franciszka, które odbyły się za staraniem naszego Przew. ks. dziekana Hencińskiego i kochanej Siostry przełożonej III Zakonu, przez Przew. Ojca Ksawerego. Od dnia 12 do 16 listopada odbył z nami Przew. Ojciec wspaniałe „Triduum“ dla nas Tercjarzy. Każdodziennie z ambony nasz Przew. Ojciec wygłaszał nam śliczne nauki, aby godnie obchodzić rocznicę jubileuszową i zyskać wszystkie do niej przywiązane łaski i odpusty. Wprawdzie mała liczba Tercjarzy tutejszych, tylko nas 50 członków, ale tem gorliwiej pracował między nami Wiel. Ojciec. Dnia 15 listopada, po uroczystej Mszy św. z generalną Komunią św. w intencji żyjących Tercjarzy, odbyło się uroczyste „Tedeum“ i błogosławieństwo sakramentalne. W tym czasie błogosławionym prosiło 50 członków o suknie św. Franciszka. Trzy osoby odłożyły profesję św. a na-

stępnie i my dawniej profesowani, odnowiliśmy z Przew. Ojcem profesję i przyobiecali, być wiernymi dziećmi św. Franciszka. Następnego dnia także i o zmarłych III Zakonu pamiętając, odśpiewał Przew. Ojciec rekwalną Mszę św.

Cały przeciąg tej ślicznej uroczystości pozostaje nam w miłej i wdzięcznej pamięci. „Pan Bóg zapłać!“ Przew. Ojcu Ksaweremu, naszemu Przew. ks. dziekanowi i przełożonej III Zakonu.

Nekrologja.

Następujący Bracia i Siostry III Zakonu zasnęli w Panu:

Agata (Róża) Pancherz z Zandowic † 30 września z. r. — Józefa (Agnieszka) Drobniątka z Zakrzowa † 31 sierpnia z. r. — Anna (Elżbieta) Passon z Dembiohammer † 15 października z. r. — Paulina (Klara) Kachel z Schodnia † 6 sierpnia z. r. — Marta (Zuzanna) Kaluza z Rudnika † 7 listopada z. r. — Jadwiga (Aniela) Poremba z Głogówka † 1 marca 1920. — Anna Lompa z Wielk. Rezi † 24 października z. r. — Ewa (Paulina) Szewczyk z Kempy † 30 października z. r. — Helena (Elżbieta) Kotulla z Wojtowejwsi † 16 listopada z. r. — Elżbieta (Klara) Langosz z Opola † 20 listopada z. r. — Józefa Kern z Walec † 15 listopada z. r. — Franciszka (Lidwina) Pilot z Kuniowa † 29 października z. r. — Katarzyna (Elżbieta) Wrona z Ligoty † 11 listopada z. r. — Józef (Franciszek) Mika z Koszmidra † 30 października z. r. — Zofia (Franciszka) Sowieja z Kuniowa. — Franciszka (Elżbieta) Kurzeja z Nowejwsi † 28 sierpnia z. r. — Juljusz (Ludwig) Lendel z Nowejwsi † 28 sierpnia z. r. — Marja (Anna) Wiertelorz z Nowejwsi † 21 czerwca z. r. — Augustyn (Józef) Tomanek z Wirku † 5 sierpnia z. r. — Anastazja (Agata) Smigalla z Wirku † 27 września z. r. — Lazar (Anton) Newrzella z Raciborza † 24 listopada z. r. — Amalja (Franciszka) Scholz z Raciborza † 15 września z. r. — Karolina (Klara) Bartusel z Raszczyce † 21 listopada z. r. — Antonia (Johanna) Kostrzewa z Tworowa † 24 listopada z. r. — Marja (Krescentja) Caus z Tworoga † 7 listopada z. r. — Emilia (Dominika) Newerla z Peterwic † 8 listopada z. r. — Karolina (Franciszka) Pospiech z Lublina † 31 października z. r. — Johanna (Odoryka) Barton z Wroblina † 9 listopada z. r. — Józefa (Teresa) Małek z Bobrku † 7 września z. r. — Marja (Tekla) Jarzyna z Ujazdu † 2 listopada z. r. — Johanna (Franciszka) Greilich z Pruszkowa † 2 sierpnia z. r. — Jadwiga (Elżbieta) Grancieczny z Raszyce † 16 października z. r. — Franciszka (Marja) Heiduk z Kuźnicy † 10 września z. r. — Wiktorja (Małgorzata) Morawietz z Cerekwi † 21 września z. r.

